

GAZETA NARODOWA Y OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.

C. Tacit.

Z WARSZAWY W SOBOTĘ DNIA 26. LUTEGO ROKU 1791.

Sesja seymowa d. 23. Lutego z rana. — Stofownie do prawa, zapadłego na ostatniej sesji, następuje wybor o sob do deputacyi. — Po odbytych kreskowaniu, sesja odwołana zostaje na godzinę piątą po południu. — Na której, Król Jmć, z senatu; a PP. Marzalkowie konfederacyi, ze stanu rycerskiego, nominują osoby do examinowania kresiek; których praca, gdy do późnej przeciąga się pory, sesja solwano, w porządku ukończenia rozpoczętego examinu na dzień następujący na godzinę 8. z rana.

Sesja seymowa d. 24. Lutego. Zagajona kontynuacya zaczętej rewizyi kresiek na dniu wczorajszym, bierze koniec po kilkogodzinnym przeciągu.

P. Ożarówski Kaszt. Woynicki, jako prezydujący w deputacyi examinujący kreski, donosi o osobach, większości kresiek do tej deputacyi wybranych jak następuje — z senatu z prowincyi Małopolskiej. — X. Skaszeński Biskup Chelmsko-Lubelski; z prowincyi Wielkopolskiej, P. Ostrowski Kaszt. Czerski; z prowincyi Litewskiej P. Rzewuski Kaszt. Witebski w równości kresiek z P. Potockim Marzalkiem W. Litt: Wypadająca względem tych dwóch osób z jednej prowincyi paritas, zostaje do rozwiązania przez J. K. Mć. — Z stanu Rycerskiego — z prowincyi Małopolskiej. P. Dembiński Krakowski, P. Zajaczk Podolski, P. Dłuski Podkomorzy i Poseł Lubelski; z prowincyi Wielkopolskiej. — P. Zakrzewski Poznański. — P. Kieński Ławski. — P. Łuszczewski Sochaczewski; z prowincyi Litt: P. Bernowicz Nowogrodzki. — P. Gutakowski Olszański. — P. Weinsenh ff Infantzki.

Król Jmć: „Jeżeli winszować oyczyźnie należy, że i w młodym wieku, i w pierwszym wstępie prawie do dzieła seymowego w urzędzie senatorskim, już upatruje powziętość seymujących tyle cnoty i przymiotów, że wystawia do jednego z najważniejszych działań publicznych, godnego Senatora w osobie P. Rzewuskiego; cieszyć i mnie to powinno, że w tym dowodzie affektu i szacunku publicznego, widzę pochwalony mój własny wybor, niedawno skuteczniony. Znajomość charakteru tego Senatora, niemyli mnie w tym zapewne: że do chęci ku usługę publiczne, łączy tę skromność i obywatelską uprzejmość, iżby sam pierwszy, gdyby to od niego zależało, i gdyby o to był zapytany, poszedł przykładem Rzymian i Greków. — u których, poważaniem starszego wieku, i poważaniem zasług, młodzi czynili sobie chwałę, w ustępowaniu starszym — Mam więc powod sądzenia: że ten godny Senator, sam cieszyć się będzie, gdy w tym koniecznym, a zawsze ciężkim dla mnie rozwiązaniu paritatis, wezwę tego, który w wielu okolicznościach zasłużył na usność publiczną, a mianowicie w teraźniejszym dziele; i który zdaje się być bliższym tegoż dzieła, gdzie stosunki do formy rządu są upatrywane. Bez ubliżenia zatym affektu i szacunku dla P. Kasztelana Witebskiego, wzywam i zapraszam do deputacyi P. Potockiego Marzalka W. Litt:

P. Rzewuski Kaszt. Witebski: „Chlubno takiemu służyć krajowi, i na takiego Króla zasługiwać szacunek, który chę-

ci nawet cnotliwe, chociaż jeszcze nieztwierdzone skutkiem, tak wysoko uwieńczyć umie. Jeżeli wolno mi na moment zapomniać o blasku i okazałości, która Tron W. K. Mci otacza, nie widzieć na nim tylko człowieka znakomitego przymiotami rozumu i serca; już miło mi jest odbierać z ust jego pochwały, tym bardziej być chwalonym od Króla, publiczny w Narodzie mającego szacunek, a jak jeden z starożytnych powiedział, *bydź chwalonym od chwalonego powieszchnie* — Wyrwał mi W. K. Mość to uczucie szacunku, który tak wielkiemu winienem mężowi: miło mi łączyć uczucia moje z rozkazem W. K. Mci, i dodać tym wagę szacunkowi jego: że chętnie z miłości własnej czynię mu ofiarę. — Nie zostaje mi, jak złożyć W. K. Mci podziękowanie zaświadczenie o sobie mojej wspomnienie, i zaręczyć, że tak kroki moje kierować będę, iżbym te chlubne jego pochwały urzetelniał skutkiem.”

P. Potocki Marzalek W. Litt: „Pozwol W. K. Mość, abym najgłębsze u tronu jego złożywszy dziękczynienie, powtórzył to, co w innej, lat kilka temu, okoliczności powiedziałem: iż szczęściem jest królować nad narodem, gdzie więcej zdolnych obywateli do urzędów, jak urzędowych miejsc liczyć można. Z łaskawym uczuciem biorę na siebie obowiązek dopełnienia woli W. K. Mci, bo idzie o usługę oyczyźnie; w tym tylko znajduję umartwienie, że przez prawo nieprzyjdzie mi wspólnie pracować z wielce odemnie poważanym mężem, P. kasztelanem Witebskim, któremu, i za chęć jego, i za wyrazy publiczne i szczerze, oświadczam podziękowanie.

P. Marzalek seymowy podnosi projekt Deputacyi konstytucyjnej, względem oznaczenia kompletu w Deputacyi dopiero wybranej, który jednomyślnie izba przyjmie w słowach: *Dla tej Deputacyi komplet z osób 7. oprócz seymowego i konfederacyi obydwu narodów Marzalków, stanowiąmy.* Sesja solwowana na jutro.

Z Londynu 28. Stycznia: Wyprawa wolnych Amerykanów przeciw Indyanom, niefortunnie się powiodła. Listy z Newyork donoszą, iż generał Amerykański, obrociwszy w perzynę trzy lub cztery osady Indyjskie, nadto się w ściganiu nieprzyjaciela zapędził i w powrocie swoim ze wszystkich stron otoczonym został. Indyanie, przedarli się przez linie Amerykanów; oficerów, żołnierzy, słowem co tylko napotkali, w pień wycieli. Amerykanie bronili się, jak ludzom wolnym przystoi; lecz przemoc była nadto wielka. Liczba zabitych z obydwu stron była taka, iż przez wrzucone do rzeki trupy, bieg wody zatamował się. Generał Scott, majorowie Willis i Fontain, porucznik Fortingham, życie w potrzebie tej utracili. Gdy wyprawa wojenna, tak smutny los miała, z Boston pomyslniejsze odbieramy wiadomości, o coraz tam bardziej kwitnącym handlu. Jeden kupiec, w krótkim bardzo czasie, wysłał 2000. beczek potażu, 3000. beczek solonego wołowego, i świniego mięsa; 70,000 funtów mąki, i 2000. korcy grochu, i bobu. Z prowincyi Newyork, w przeciągu roku jednego, wysłano 45,000. fasz solonego wołowego mięsa.

Znaczny tu bankier odebrał list z *Francji*, iż wiadomości, z *Pondichery* nadeszły, donoszą: że całe *Corpus* pułkownika *Flyd*, przez *Tippo-saiba*, od wojska wielkiego *Angielskiego*, przetrzyętym zostało: że część onego wycięta, część w niewolę zabrana. Dalej donoszą: iż wojsko *Angielskie*, im głębiej idzie w kraje *Tippo*, wszędzie zaśnie, studnie i rzeki zatrute. Rzeki, zawałone są drzewem, zwanym mleczne; a sok, który z niego wypływa, zmieszany z wodą, sprawia gwałtowne i śmiertelne choroby. Jenerał *Meadows*, dla niedostatku żywności, prowadzi z sobą 80,000. wołów; którym zepsuta woda równie jest szkodliwą. Kompania *Indyjska* dla zaspokojenia wydatków tej wojny, w samych *Indiach*, dług musiała zaciągnąć, od którego 12. procentu płaci. Siły *Tippo-saib* mają być następujące: 27,400. ludzi jazdy; piechoty *Sepois Hinduch* i *Mahometanów* 36000; *Topasów* 7300.; *Europejskiej* jazdy 200, a piechoty 540. ludzi; artylerji częścią *Europejskiej*, częścią *Topasów* 1390. ludzi; armat 110. sztuk; wojska garnizonowego 21,000. jazdy, i 28,000. piechoty; wojska nieregularnego, które innym sposobem jest uzbrojone 7000.; wojska posiłkowego 26,300. Całe siły, razem wzięte, wynoszą do 155,130.—My, przeciwko tym, licząc w to 20,000. *Marattów*, mamy 36,000. wojska, czyli jednego człowieka przeciw czterem.

Z *Hagi* 10. *Lutego*. Panujące tu na morzu sztormy, wiele poczyniły szkody; między *Hollandyą* i *Scherburg* rozbiło się 20. okrętów; między zaś *Ostend* i *Boulogne*, 400. trupów morze wyrzuciło na brzegi.

Z *Stambulu* d. 4. *Stycznia*. Mimo niepomysłnych wiadomości, które tutaj codziennie odbieramy, *Sultan* nie traci nadziei; i ku popieraniu wojny, najsurowsze wszędy wysłał rozkazy; najznaczniejszy w państwie osoby, udały się do matki *Selima* z prośbą, aby przelożyła synowi, jak wielce on, i państwo swoje, i siebie samego, na niebezpieczeństwo narazi, jeżeli gwałtownym napaściom *Moskiewskim*, prędkim niezapobieży pokojem.

Z *Londynu* d. 1. *Lutego*. Izba wyższa znowu się dnia wczorajszego zgromadziła; lecz nic ważnego nieprzedsięwzięto na sesyi. Gazety nasze utrzymują, iż *P. Pitt*, przynieść ma w przyszły czwartek do izby niższej przelożenie od Króla, ściągające się do wojny między *Moskwą* i *Portą*. W *Portsmouth*, *Plymouth*, i *Chatham*, uzbrajają 30. liniowych okrętów, i wielką liczbę statków wojennych. *Admirał Hood* obemytuje nad nimi komendę, i wkrótce wyiść ma pod żagiel. Mówią, iż rząd nasz pewne odebrał wiadomości, iż dwa znaczne okręty z bronią, i amunicją wojenną, wkrótce z *Francji* do *Indyów* wynieść mają. Wnoszą, iż opatrzenie to, przeznaczone jest dla *Tippo-Saiba*. *Lord Gower*, poseł nasz w *Paryżu*, u rządu *Francuskiego* czynił względem tego przelożenia, i mocno się uskarżał na taki postępek: ale rząd *Francuski*, nic o tym nie wiedział, i jeżeli rzecz jest prawdziwa, to zapewne kupcy *Tippo* przyślą tę czynią za jakie sto procentu. Uwiadomiono atoli *Kommodora Cornwallis* o tych okrętach, ażeby w *Indiach* we wszystkich *Tippo Saiba* portach krążył, i statki te pilnie miał na oku. W przeszłą śródę morze tak wysoko wezbrało na *Tamizie*, jak już od lat 30. niepamiętają: przypływ pokazał się dwie godziny wcześniej, niż zwyczajnie. Niższe okolice *Tamizy* w *Londynie*, i w *Westminster*, zalane zostały. W piwnicach, i w niskich składach towarów, woda stała na kilka stop wysokości: że nicht się przypadku tego niespodziewał, w wielu miejscach znaczne poniesiono szkody. W sali *Westminster*, gdzie się sądy odprawują, pocieszną widzieć można było scenę. Prawnicy i Patronowie, właśnie tam byli zgromadzeni, gdy sala raptem napelniła się wodą; patronowie, w strasznej byli trwodze, rozumiejąc że Pan Bóg

wodę, jak karę za ich pieniaństwo, zesłał. Musiano sprowadzać do wielkiej sali czołna z *Tamizy*, i na nich, strwożone zgromadzenie, które się tam znajdowało, wywozić, i na miejsca suche wysadzać; gdyż nietylko sala *Westminster*, ale cały dziedziniec i poblizsze ulice, wodą zalane były. Dnia 8. *lutego* Pan *Wilberforce* wnosil w niższej izbie wyznaczenie deputacyi, na roztrząszenie handlu niewolników. *P. Burke* zaś, popierał ma kontynuacyą sprawy *Hastingsa*. W przeszłym tygodniu, *P. Burke* był przy wstawianiu *Królewskim* w *St. James*: Król, z największą przyjął go uprzejmością, i miał mu powiedzieć: iż we wszystkich krajach, każdy szluzny człowiek obowiązany być mu powinien za szacowne dzieło, które nad rewolucyą *Francuską* napisał.

Z *Leydy* d. 7. *Lutego*. Burze i wichry potężne, któreśmy przez pierwsze trzy dni *lutego* doznali, podniosły tak wody morskie, jako też rzeki, jeziora, i wewnętrzne kanały, do wysokości, która całe *Holandyi* najokropniejszą groziła klęską; szczęściem! że czynność i prędkość, z którą zmocniono tamy i upusty, załoniły nas od nieszczęścia: powódź atoli była znaczna w niższych częściach *Amsterdamu*, *Rotterdamu*, a najbardziej w okolicach *Harlem*; gdzie zatoneło wiele bydła; i wody, wiele składów drzewa do budowy zabrały. Dziś wody znacznie opadły; gdyby się była która tama lub upust rozerwał, byłibyśmy zaginęli ze szczętem.

Z *Wiednia* d. 5. *Lutego*. We śródę przybiegł kuryer z *Szysłowy* od *Barona de Herbert*; tegoż wieczora nastąpiła nadzwyczajna konferencya; w nocy wysłany kuryer na powrót, kopie listów do *Barona de Herbert* pisanych, wziął z sobą dla *Xięcia Potemkina*. Mówią: iż *Moskale*, bez żadnego pośrednictwa pokoy z *Portą* zawrą. *Xiąże Potemkin*, nieprzerwaną z tutejszym gabinetem utrzymuje korespondencyą: bohater ten, znajduje się jeszcze w *Jassach*; ale wkrótce wyjechać ma do *Petersburga*. Cesarz, wielkie poczynił odmiany w najważniejszych urzędach krajowych. *Hrabia Chotek*, który przed dwoma laty złożył był urząd kancлера *Czeskiego*, niechcąc nigdy podpisać sławnej uchwały podatku ziemskiego, został teraz prezydentem skarbowym, deputacyi bankowej, i handlowej komisji: przez to ułożenie, trzy te departamenta, gdy są oddzielone od kancelaryi *Czeskiej* i *Austryackiej*, wielki kanclerz *Hrabia Kolowrat*, mniej będzie miał obowiązków, i rzeczy powrócą do stanu, w którym były pod panowaniem *Maryi Terefjy*.

Z *Lisbony* d. 6. *Stycznia*. *Krolowa*, spowiednika swojego, tytularnego *Biskupa Algarbii*, wyniosła na urząd wielkiego inkwizytora państwa: dostojność to, przyczynia pałatowi temu dochodów 12,000. kruzadów: podchlebiamy sobie, iż mąż ten, wkrótce wyznaczonym będzie za pomocnika ministrowi stanu, którym to urzędem i poprzednik się jego zastępcą, a przez to wielki miał wpływ do interesów krajowych.

Z *Madrytu* d. 2. *Stycznia*. Sprawa *Pana Cabarus*, bierze obrót wcale pomysłny. Jeden z największych przeciw niemu zarzutów, był: iż on wielki wpływ miał do kupna za osim milionów liwrów, które bank *S. Karola* uczynił w publicznych papierach i w nowych akcyach kompanii *Indyjskiej* w *Paryżu*. Utrzymywano tutaj, iż papiery te stracą po 5. procentu; lecz bankier tutejszy Pan *Quenau*, za tę samą przyjął je cenę, którą bank dał za nie; co się też skutecznio; i rozumiemy, iż Pan *Cabarus* wkrótce wolność swą odzyska.

Poseł wielki *Marokański*, już skończył kwarantanę w *Karthagenie*, i codziennie jest tu oczekiwanym. *Hrabia Florida Blanca*, zatrudniony jest nadzwyczajnie zagranicznymi sprawami.

Z *Bruxelli* d. 6. *Lutego*. W poniedziałek zatrzymano tu u bramy wóz z gnojem, pod którym odkryto broń: właściciele wyznali, iż broń tę dla rokofzanów kupili; sposób wywożenia tej broni, rzecz tę dożyć podeyrzaną czyni.

Z *Madrytu* 10. *Stycznia*. Co wprzody głoszono o niespokojnościach rządu naszego, jest rzeczą pewną; najmniejsze słowo, wyrzeczone o położeniu interesów publicznych, karane jest więzieniem. *Alkadowie* dworscy oświadczają to obywatelom, na których pada porozumienie, jakoby sprzyjali rewolucyi *Francuskiej*. D. *Cavallero*, dawniej minister wojenny, jest z tej liczby. Stan dochodów naszych w teraźniejszych czasach, jest w złym położeniu; gdy minister starał się zapobiedz temu przez powiększenie podatków, widzieliśmy już, iż prowincya *Gallicyi*, odrzuciła to uśiłowanie tak pomysłnie, że P. *de Llerana* w innych prowincjach o podobne podatki przestał się kuścić.

Z *Grenady* donoszą: iż Hrabia *de Segur* bardzo już słabym przybywłszy do więzienia, umarł w kilka dni potem.

Z *Paryża* 7. *Lutego*. Zgromadzenie narodowe, czyli *Seym Francuski*.

D. 27. *Stycz*: dokonczono uchwały taryfry cła od towarów, wchodzących z zagranicy, i zaczęto ustanowienie opłaty od tych, które z państwa zagranicę wychodzą: na wszelkie zboże, i na cyrkulacyą onego w kraju, żadnego podatku nie nałożono. — Doniesiono: że pospolstwo grozi rabunkiem domowi P; *de Clermont Tonnerre*, jako założycielowi nowego klubu monarchicznego; kazano oznaymić o tym urzędowi muni-cypalnemu, i pospolstwo spokojnie się obeszło.

D. 28. Czytany list P. *de Montmorin* do prezydenta, przy którym komunikuje list *Leopolda* do *Ludwika XVI*. W tym liście P. *de Montmorin* między innemi rzeczami mówi — że wszystkie ościenné narody, przyjaźne dla *Francyi*, i skłonne do pokoju chęci okazują; że wszelako, zwłaszcza przy początkach układania konstytucyi, i na oddalenie cienia nawet zewnętrznych niepokojów, Król doradza zgromadzeniu, ażeby w mądrości swojej przedsięwzięło wszelkie sposoby, przez któreby okazało wewnątrznie i zewnętrznie, iż *Francya* jest przysposobiona w sily, i nie lekająca się zaczepki. — Po czym P. *Alexander de la Meth* wnosi: aby woyska nasze pomnożone zostały. P. *Mirabeau* wystawia teraźniejszy stan nasz — „Dwór *Turyński*, „nie poświęci spokojności swojej intrygom małej liczby nie-„ukontentowanych. Wolne *Szwajcary*, nie podniosą broni „na przywrócenie despotyzmu *Leopolda*, sam był prawodaw-„cą, i także znalazł ludzi, ganiących jego ustawy; ma li-„czne woyska, ale ma też obszerne krainy i rozciągnięte „nice; Xiążętom *Niemieckim*, obiecaliśmy nadgrodzić odjęte „im przywileje — *Anglia* radowała się z naszej rewolucyi.” Dalej P. *Mirabeau* opisał sposoby do obrony, które *Francya* posiada, i przydał: że kraj, w którym każdy obywatel jest żołnierzem, a majątek każdego jest majątkiem narodu, niczego obawiać się nie może. — Zatym dekret *1mo*. iż Król prosi-„nym będzie, ażeby wszystkie regimenta całego woyska nie-„odwłocznie kompletowane zostały. *2do*. ażeby regimenta, jak najprędzej przysposobionemi do sztuki wojennej stały się; będzie zaciągnięto 100,000. żołnierzy, jako woysko posiłkowe, które między regimenta rozdzielone być mają. *3tio*. To woysko posiłkowe, zaciągnie się na lat trzy. *4to*. Żołnierze posiłkowi, mają mieć lat od 18. do 40. *5to*. w czasach pokoju, odbiorą żołdu dziennego 3. *Sous*, i używać będą praw czynnego obywatela; dla każdego posiłkowego żołnierza, który do woyska wysłany zostanie, będzie złożony nadzwyczajny fundusz od 50. liwrów. — W drugim dekreście na wniosek P. *Mirabeau* uchwalonym, nakazano ministrowi wojennemu: ażeby, nieodwłocznie podał tabelkę kosztów, które to pomnożenie woyska sprawi.

D. 29. Na sefii wieczornej P. *de la Fayette* na czele 600. gwardyi narodowej, z grającą muzyką, wchodzi do izby zgromadzenia, i składa przez 4. żołnierzy niesione bustum P. *Desfilles*, który w *Nancy*, pod czas przeszłych ruchów, padł ofiarą swego patryotyzmu. Prezydent włożył na nie wieniec obywatelski, i stać będzie w sali archiwów.

D. 30. P. *Mirabeau* nakoniec obrany prezydentem większością 278. na 402. kreskach. — P. *Montmorin* oznaymuje: iż kardynał *de Bernis* w *Rzymie*, i P. *Talleyrand* posel nasz w *Neapolu*, wykonali przyśięgę. P. *Mirabeau* prezydent uważa: iż przyśięga kardynała *de Bernis* zawiera w sobie klauzulę: bez uwielczania tej, którą Bogu i religii winien jestem. Szemrano i żądano, ażeby Król odwołał kardynała; nakoniec zgodzono się, iż P. *Montmorin* ma być w odpowiedzi, ażeby dekret o wykonaniu przyśięgi, ściśle zachowany został.

Dnia 31. wniesiono żeby dobra należące do szpitalów dworskich, za dobra narodowe uznane zostały. Roztrząsanie tej materii odłożono. — Dekret zakazujący wywóz z kraju drzewa do budowy okrętowej. — Doniesienie że Kardynał *de Brienne* (*Arcy*) Biskup *de Sens* z duchowieństwem swoim wykonał przyśięgę.

D. 1. *Lutego* Uchwalono opłatę od wina wychodzącego z kraju za granicę, ta opłata wynosi tylko 5. procentu od wartości wina. — Na sefii wieczornej uchwalono: prosić Króla, ażeby 3. kommissarzy do *St. Domingo* a 2. do *Gujany* i wyspy *Cajenne* wyznaczył, z władzą dostateczną na utrzymanie tam porządku i wykonanie dekretów zgromadzenia narodowego. — Doniesienie że skarb publiczny w latach 1790. i 1791. wypłacił dla ubogich starców sześćdziesiątletnich 905 000. liwrów.

D. 2. Oznaymienie że P. *Verdier* pleban miasteczka *Choisy le Roi* przy *Paryżu*, obrany został biskupen metropolitalnym *de Rouen* na miejsce Kardynała *de la Rochefoucault*, który niechciał wykonać przyśięgi.

d. 3. Wyznaczono kommissarzy do examinowania maszyny P. *de Truville*, który za jej pomocą obiecuje rzeki na góry wyprowadzić, i wody z miejsca na miejsce przenosić.

Ciotki królewskie piśły d. 31. do P. *de Montmorin* żądając dla siebie paszportu na wyjechanie z królestwa do *Rzymu*; który nazajutrz odebrały: że zaś przygotowania do tej podróży, okazywały że z licznym pocztem wyjadą; przeto nieukontentowanie powszechności sprawiło: iż urząd muni-cypalny wysłał P. *Bailly* prezydującego i dwóch deputowanych do Króla, dla przełożenia jemu wrażenia, które wiadomość o tej podróży uczyniła. Król odpowiedział: „że „już użył wszelkich sposobów, ażeby ciotki swoje odpro-„wadził od ich przedsięwzięcia, lecz że one od niego od-„stąpić nie chciały; a zatym gdy prawo, tę podróż pozwa-„la on im przeszkadzać nie może”. Mówią że 14. tego miesiąca ten wyjazd nastąpi, i zakładają się tutaj, że ciotki królewskie 4. razy przynajmniej zatrzymane w kraju będą, nim do granicy dojadą.

Jenerał *Lukner* będzie komenderował woysko, które granice nasze od *Renu* zaślaniać ma.

Urząd muni-cypalny *Paryża* zmniejszył na 33. liczbę 64. plebanów, którzy dotąd w tym mieście i jego przedmieściach byli. Donoszący o tym w zgromadzeniu narodowym rzekł: że kommissarze na ułożenie tej redukcji wyznaczeni, najprzód udali się do klasztoru panien *de St. Antoine*, które źle ich przyjęły, ale potem udali się do panien *de Montraud*, które z niemi bardzo dobrze obeszły się i od których wszystko otrzymali. Te ostatnie słowa sprawiły w zgromadzeniu śmiech długo trwający. Prezydent P. *Mirabeau* dzwonił wprawdzie na zakończenie tego śmiechu, lecz to nie pomagało; nako-

nakoniec rzekł „nie niemasz przyjemniejszego nad wesołość „Francuzów, może ona i tu miejsce znaleźć, ale długo „trwać nie powinna” Izba uspokoiła się.

P. de Marolle pleban obrany został biskupem de Soissons gdy przeszedł biskup nie chciał wykonać przysięgi.

Okręt *Amphitrite* powracający z Indyi wschodnich, zatonał przy brzegach Francyi, i ze 128. ludzi na nim znajdujących się tylko 23 wyratowano; mówią że w liczbie utopionych znajdowali się deputowani z wyspy francuskiej.

P. de la Lande w wielu pismach peryodycznych tutejszych ogłosił, że jeszcze spodziewać się można iż P. de la Peyrouse z okrętami swemi powróci. Miał albowiem do obżeglowania 2000. mil morskich przy brzegach *nowej Hollandyi*, których kapitan Cook nie zwiedził; przeto w przyszłym lecie dopiero powrót jego nastąpić powinien.

Wielu gwardyi narodowych ofiarowało się służyć własnemu kosztom, i poysć tam gdzie ich Król wysłać zechce. Zatem urząd municypalny wczoraj uchwalił utworzyć rejestr, gdzie zapisywać się będą imiona tych, którzy chęć do tej służby oświadczą.

Chcąc poznać stan rzeczywisty sił Anglii w Indjach wschodnich, oraz politykę i położenie zobopolne mocarstw, spor wiodących między sobą w owej stronie; to naydokładniej znaleźć można w piśmie JP. Ludwika Monneron, które, jako deputowany z Pondichery, czytał w zgromadzeniu narodowym *Francuskim*. Nie omieszkamy umieścić to pismo w ten czas, kiedy zgromadzenie narodowe rozważać będzie przedniejszy cel jego; a teraz dosyć będzie uczynić z niego, krótki wypis, okazujący systema polityczne Indyi z którego zawiązać się mogą opinie, względem skutków wojny rozpoczętej od Tippu-Sultana przeciw Anglii.

„Ofady, mówi P. Monneron, założone przez Anglików, poczynawszy od gor Tybetu, aż do kapu Komoryn, zajmując Bengal, i ciągnąc się przy granicach Oryxa i Koromandelu, a od kapu Komoryn, idąc w górę brzegu Malabarjskiego aż do Suraty, zdają się, jeśli wolno użyć tego wyrazu, wskazywać zapęd ich panowania; wszakże częstemi od miejsca do miejsca poprzecinane przerwami, nie mając jednolitego ciągu, nie mają też takiej zasady, któraby w ściśleym związku i ogule one zamykała.

Twierdże *Angielskie*, warujące bezpieczeństwo obszernych posad, jako to w Kalkutta, *Mafulipatam*, *Madras*, *Velour*, *Trichenapali*, i *Bombay*, tak daleko są rozsadzone od siebie, iż nie łatwo mogą się bronić i posilkować na wzajem. Nie wypada im nawet, powiększać siły w którymkolwiek z tych miejsc znaczniejszych, a wszyskich równie dla Anglii bardzo ważnych, bez osłabienia i osłabienia drugich; wojska gotowego, nie mają więcej, jak 19. lub 20. tysięcy, pułków białych; a około 70. tysięcy głów w pułkach czarnych, i tym wojskiem załuszać im trzeba 1800. mil kraju.

Dochody Anglików rachować można do 150. millionów; z których dwie trzecie części zabierają wydatki cywilne i wojskowe, ostatek idzie na ładunki, przeznaczone do *Europy*. Produkt jego do 60. millionów może podchodzić. Majątki osób szczególnych, uftalające się corok, można do podobnej summy rachować. Zatem Anglia przez sam skutek swych posiadłości i handlu w Indjach, zyskuje corok przybytku swych bogactw 120. millionów, które jej nadają bardzo znaczny i dośladny wpływ w ogólnym obrocie interesów *Europejskich*.

Wystawiliśmy stan Anglików w Indjach, nie będą wyszczególniać niebezpieczeństw rzeczywistych lub zdarzyć się mogących, w które popadliby, gdyby koniecznego związku nie mieli z posiadaniem *Francuskiemi* w Indjach.

Rzuciwszy okiem na mapę Indyi, widzę cztery wielkie mocarstwa — kray W. Moguła, *Maratów*, *Soubaba - Dekanu*, i *Tippu Sultana*. Te mocarstwa okrażają do koła ofady *Angielskie*; ka-

żde z tych mocarstw, może pomyślnie uderzyć na siły *Angielskie*, wystawione przeciw sobie. A zebrawszy się w jedno, zniszczyłyby w czasie sześciu miesięcy całą potęgę *Angielską*, zbiwszy ją w te tylko twierdze, które *Anglicy* posiadają na morskim wybrzeżu. Każdy łatwo się o tę prawdę przekona, kto tylko pozna, iż wyż wymienione mocarstwa mogą wyprowadzić w pole 400.000. jazdy, nawykłej z koni swemi, do wytrzymania głodu, pragnienia, i nayniebezpieczniejszych upałów.

W instrukcyi (której początek w zaprzęskiej gazecie dałismy) P. Mirabeau dalej wylicza przyczyny, dla których zgromadzenie narodowe odmieniło granice dycezyj, i dla czego wybor duchownych (urzędujących, oddało ludowi; przytacza przykłady Apostołów, pierwszych ojców kościoła &c. narefcie tak kończy:

„Przyjdzie czas, kiedy nowe pokolenie pasterzów, wybranych od ludu, przywiązane do prawa i wolności, jako żrzdła, bytu swego i powagi, odżywcze ten szacunek, który miało kapłaństwo starożytnego kościoła! W tedy stan duchowny, i stan świecki, religia i oyczyzna, świątynia Boskich tajemnic, i kościół praw i wolności, zamiast zatargów i zawisłości wzajemnych, do jednego celu dobra powszechnego zgodnie dążyć będą; a *Francya*, nauczy narody: iż ewangelia i wolność, są to niewzruszone zasady istotnego prawodawstwa, i gruntem wiecznym państwa, naydoskonalej urządzonego między ludźmi.

„O wy czciciele religii i oyczyzny, *Francuzi*! narodzie wierny i wielkomyślny, ale śmiały i wdzięczny; chcieciez sądzić o wielkich odmianach, któremi odrodziło się to państwo rozległe? spojrzycie na różnicę między przeszłością i przysztym stanem waszym. Czym była *Francya* przed kilką miesiącami? Cnotliwy, wzywał wolności; a wolność była głuchą na głos cnotliwego. Oświeceni chrześciance, pytali się, dokąd schroniła się wspaniała religia ich oyców? a prawdziwa religia ewangelii, nigdzie nie znajdowała się. Byłismy narodem bez oyczyzny, ludem bez rządu, Kościołem bez kształtu i porządku. Nie u nas nie było trwałym i nieodmiennym, prócz popędu wszelkich występków, zgorzienia wszelkich niesprawiedliwości, wzgardy powszechny nieba i ziemi, wygaśnięcia zupełnego ostatnich prawideł religii, i moralności. Co za kray! w którym wszystko jest poddane, absolutnemu rozrządzaniu kilku ludzi, żadnym nieniętym wędzidłem, bez czci, bez oświecenia, i dla których Bóg i rodzaj ludzki są niczym! A jak piękna jest ta rewolucya, która na miejsce tego nierządu, okazuje nam nagle nową postać; w której wszystko ofiada i sżykuje się podług starożytnego ślubu przyrodzenia; i gdzie flychać tylko gdzieś gwarzności niedośćney kilku ludzi, niezdolnych podnieść się do wysokości publicznego uczucia, i stworzonych na to ażeby zawsze zoftawali w podłości ich namiętności osobliwych. *Francuzi*! jesteście zdobywcami waszej wolności; odrodziliście ją na całej przestrzeni tego potężnego mocarstwa, przez wielkie poruszenia męstwa waszego: zachowajcież ją teraz przez wasze umiarkowanie, i waszą rozstrojność. Rozszerzajcie w około was ducha cierpliwości i rozsądku; nieście pocieszenia braterskie, w serca tych współzomków, którym rewolucya nakazała bolesne utraty; i nie zapominać nigdy, że jeżeli tylko wybuchnięcie siły narodów zdoła Państwa odradzać, tedy niemogą także trwać i utrzymać się w tym odrodzeniu, tylko przez zjednoczenie cnoty i pokroju. Pomniycie, iż spokojność i milczenie narodu, który zwalczył tyle zaniachów i spikow, wymierzonych na jego szczęście i wolność, są jeszcze naystraszniejszymi odporami przeciwko tyranii, gdyby poważyła się znaki swoje na nowo rozwijać. Pomniycie nakoniec, iż nic nie zraża dzielniey zamysły ludzi przewrotnych, jak spokojność dusz wielkich.”

List do Redaktora Gazety Narodowej, z Izmailowa 29. Stycznia.

„Nie nie ma dla mnie tak chlubnego, jako choć nieznajomemu pisać do WCPana, upraszając, iżbyście początkowe swoją gazetę zaszczytli umieszczeniem śmiałości i odwagi polskiej, okazanej w teraźniejszym szturmie Izmailowskim. Wielmożny Podpułkownik *Jacuriski*, który czyniąc bohaterskie dzieła, na miejscu został ubity, i Porucznik *Leyb Gwardyi Hotyński*, będący dawniej u Kadetów w Warszawie, dziś już w randze Podpułkownika, który pierwszy wdarzył się na mury, został ranionym. Cel mojego pisania nie inny jest, jako przywiązanie ku moim rodakom, i iżbyśmy okazali, że zastarzały błąd, jakoby polacy odrodzili się od dawnego przodków swoich męstwa, jest fałszywy. Jestem &c. &c. *Jan Marynowski Major Wojsk Rosjskich*.

Pałac Rzeczypospolitey, przedtym Brühlowski zwany, jest do sprzedania; ktoby go sobie życzył kupić, ma się udać do komisaryi Rzpłtey Skarbu Koronnego.